

Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 zł m. p.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym

Lyonu Nr 455.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do REDAKCYI CZASU wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjna pieniądze.“

CZAS

Przyjmuje się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju, NOTISKENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze p. GWIAZDOKSIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Wzrost

Ad wiersza petytowego na jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 5 gr. — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikację na stałe rządowej.

Klasy

nieprzejmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 15 czerwca.

Wziąwszy dziś w rękę bochenek żytniego chleba lub bułkę pszenną, z przerażeniem pytać musimy, czy ceny zboża doszły już do tej wysokości, o jakiej z roku 1847 pamiętamy, albo o jakiej starzy ludzie wspominają z lat ciężkich wojen i nieurodzaju. Przecież tak w samej rzeczy nie jest; prawda, że gniecie ziemniaków, urodzaje nie nader obfite, a po części może niedbalstwo włościan, przyczyniły się nie pomału do podrożenia zboża nad zwykłe coroczne ceny; prawda, że na podrożenie to znacznie wpływają liczne niedogodności utrudniające handel zbożowy z Królestwem Polskiem zwykłą zachodnią Galicyi spiżarnią, prawda, że do powyższego dodawszy jeszcze różnicę papierowej i srebrnej monety i pośrednictwo spekulanta, trudno się dziwić, że żyto dochodzi 10, a pszenica 11 złr., ale daleko im jeszcze do 60 i 80 złp., jak było w r. 1847. Wszelako o ile pamięć nas nie myli, niektóre rodzaje pieczywa, a w ogóle pieczywo białe nie było naówczas mniejszej niż teraz wagi, ani pośledniejszego wyrobu; chleba żytniego kosztował wprawdzie funt 18 gr., ale nie dochodził on śniadości i zakalistości dzisiejszego i tej wady, iż póki świeży krajać się nie da i zwija się pod nożem, skoro podeschnie kruszy się jak otrebiany.

Zniesienie taksy od pieczywa białego, któreby gdzieindziej wolne pole współzawodnictwu otworzyło, stało się u nas środkiem do nieprawego zysku, a ogłaszanie imion piekarzy odznaczających się dobrocią wypieku lub też wystawiających na targ najmniejsze pieczywo, pozostało bez skutku; raz, że pochwała i nagana tam tylko skutkować może, gdzie jest szlachetna ambicja i wstyd szlachetny, powtóre, że u mieszkańców naszych nie zaszczepiła się jeszcze oszczędność zagraniczna by szczególną zwracano na takie ogłoszenia uwagę, wreszcie, że wiadomość o piekarzach naj-

lepsze pieczywo przez czas miniony dostarczających, nie zawsze jest warunkiem na przyszłość, lubo przyznać musimy, iż w liczbie ich najczęściej te same napotykamy imiona. Bezskuteczności tego środka dowodzi i to, że również jedne i te same imiona zwykliśmy znajdować w rzędzie naganionych piekarzy.

Możeby zamierzonemu celowi inny i gdzieindziej używany już z korzyścią odpowiedział środek, to jest, aby każdy piekarz sam naznaczał wagę i gatunek pieczywa na pewien przeciąg czasu przez siebie wystawiać się mającego na sprzedaż, a urząd targowy, by pilnie baczył, aby deklarujący zobowiązaniom zadosyć czynił. Naówczas wcześniejby publiczność zawiadomić można, jakiej wagi i jakiego gatunku bułkę każdy z piekarzy dostarczać ma przez oznaczony ciąg czasu, a zarazem gdzie się odbywa sprzedaż u każdego piekarza, to jest w którym domu lub w którym kramie na Rynku.

Co do pieczywa żytniego, istnieje wprawdzie taksa, ale jak już powiedzieliśmy, zły gatunek wypieku, śniadość, zakalistość i niezwykły ciężar pieczywa, działa na szkodę kupujących i takse czyni fikcyjną, a najściślejszy dozór nie zdoła temu zapobiedz w zupełności. Jedynym na to znów środkiem jest obudzenie współzawodnictwa; wszakże brak zupełny ducha przedsiębiorczego w mieście naszym który w obec najpomyślniejszych okoliczności nie zdołał postawić go w rzędzie miast handlowych i przemysłowych, i w tym również względzie trzyma nas w nienaruszalnym uśpieniu. Nikt się u nas nie znalazł, coby z trochę pieniędzy i pracy chciał iść w zawody z tutejszymi piekarzami, czyby go do tego cel szlachetny czy też nawet własna korzyść nakłaniała; sam nawet właściciel młyna parowego porzucił długo żywioną myśl, uląkłszy się koalicji piekarzy. Także sam los spotkał zamierzony zakład piekarni publicznej. Projekt zeszłego roku jeszcze poruszony, wyleży się zapewne

dziewięć lat Horacyuszowych, bo ile nam wiadomo, nie dalej on zaszedł, jak do zebrania podpisów przyszłych akcyonaryuszów pięcioreńskich, i napotkawszy na jakieś niepojęte dla nas przeszkody, leży gdzieś zapomniany w pyle akt. Także sam plan zaledwie pomyślany, wykonany już został minionej zimy w Pradze; i ubodzy tego bogatego miasta całą zimę zaopatrywani byli w tani chleb, tém tańszy, iż znaczna część poświęconego na ten cel kapitału była udzielona tytułem darowizny, a nadto sprowadzone z Węgier zboże uwolnione zostało od kosztów przewozu kolejami żelaznymi.

W r. 1847 wśród powszechnego głodu z drożyzny, kilkunastu obywateli na Kazimierzu zaopatrywało w taki sam sposób chlebem uboższych współ-wyznawców swoich.

Potrzeba postawienia naprzeciw piekarzom naszym współzawodnika, a zarazem chęć przyjęcia w pomoc uboższym mieszkańcom rodzinnego miasta swojego, skłoniła znanego z licznych przedsiębiorstw w Królestwie Polskiem pana Piotra Steinkellera, do nadsyłania chleba z Zarek do Krakowa. Ilość jego jednak nieodpowiada jeszcze warunkom takiego współzawodnictwa, któreby piekarzy naszych zniewoliło do poprawy wypieku, a zarazem nie jest w stanie zaspokoić licznych wymagań. Codziennie przybywa kolej żelazną z Zarek 600 bochenków chleba pyłowego, który natychmiast po wyeksperywowaniu go w urzędzie celnym i opłaceniu cła przywozowego sprzedawanym bywa przy dworcu kolei tłumnie gromadzącym się wyrobnikom. Chleb razowy w małych dotąd przychodził próbach, bo i opłata od niego jako od cięższego znacznie jest wyższą. Bochenek pierwszego już nieco czerstwy ważący w takim stanie funt 1 łutów 27 po złożeniu cła w ilości $\frac{3}{4}$ kr. płaconym bywa po $6\frac{1}{2}$ kr., gdy tymczasem bochenek chleba tutejszego znacznie pośledniejszego ważący funt 1 łutów 15 kosztuje 6 kr. tj. tamtego za krajcar przypa-

noworosyjskie do Elizabetu, na Podole do Bałty, a najłepiej, przeprawiwszy się przez Dniepr, do Romnego i ku Donowi. W Berdyczowie zostali liweranci, szachraje żydki, z kalekami końmi, ex baragoli z amatorskimi czwórkami, Szafnagiel utyskujący na upadek jarmarków i całe chmury miszuresów.

Ale jak nie widać, zaczyna to jarmarkowe ptactwo żer obfity gdzieindziej i zdaje mi się, że Elizabet po kilku leciech przerobi się na Berdyczów. Jak teraz, jarmarki tutejsze mają swoją oryginalną fizyonomię, którą żeby pojąć, trzeba poprzednio wiedzieć: czem jest chersońska gubernia? Wiecie z historii iż są to czyste i równe stepy, że tu zasiedlono w przeszłym wieku Serbów, Mołdawianów, Wołochów, że później pozakładano ogromne wojskowe osady, i myślicie że to jest pustynia, nie wiecie. Tak, jest to jeszcze pustynia ale szczególnego rodzaju. Oto od niej-kiego czasu, ludzie, ci wieczni żydzi tułacz goniący za groszem, zaczęli się pomału wychylać na stepy, gnani najróżnorodniejszymi pobudkami. Jak nowa Hollandia, kraj ten przyjął najpierw plewę towarzystwa. Włóczęgi, hultaje i rabusie, czyli jak ich zowią w małosyjskiem narzeczu, burfacy, tu znajdowali kryjówki bezpieczne po kurzeniach, w stepach i jarach od prześladowań władzy. Nikt tu ich nie zapytał o paszport a obywatele nawet chętnie przetrzymywali ich w swoich slobodach, gdzie przez brak rak, przynosili korzyść skazując ogromne przestrzenie stepów. I w tych wędrówkach na stepy i w tym sposobie życia, bił jeszcze puls niedawno zniszczonego Zaporozża.

Później z ustalającym się bytem, całe familie chłopów wyniosły się pokryjomu z przyległych prowincyj na stepy, znęcani obszarami pustyni na której im pozwalano orać ile się podoba, siać basztany i liczne wypaszać trzody.

Taki jest początek prawie wszystkich osad tej krainy. Gdy te zaludniły nieco pustynne obszary, zaczęli w swoją kolej przenosić się na stepy obywatele. Z jakiejże dziwnej amalgamy złożyła się ta klasa! są tu Rosjanie, Polacy, Francuzi, Serbowie, Wołosi, Ormianie, Grecy, Niemcy itd. Były to straszliwe męty najostateczniejszych wyobrażeń, ale z laty, zgładziła je cywilizacja i już dziś nie tak jest rażący jej koloryt; wszakże zawsze oryginalny. Są tu piękne pałace gdzie mówią po francuzku, ubierają się w najmodniejsze stroje, czytają paryżskie gazety i romanse, grają na fortepianach Erarda i jeżdżą wiedeńskimi koczami na leżących resorach, i obok tak szorstkie indywiduum, jakich wzory trudno spotkać gdzieindziej.

Odessa dla tych panów, jest że tak powiem, słońcem cywilizacji. Żyjąc przez nią, zmuszeni są niejako zostawać w ciągłych z nią stosunkach i patrzeć na świat przez to okienko uczą się towarzyskości, nabywają ogłady. O młodem pokoleniu niema co mówić, to już kształci się wedle form współczesnych; ale nadzwyczaj śmiesznym jest przekształcenie się pełnoletnich. To nie jest prostota, jaką widzisz w wieśniaku albo u nas w domku ubożego szlachcica; jest to raczej mieszanina niby ogłady, niby dumy, niby jakichś społeczných zasad z głupotą i zupełnym przewróconym zdaniem o świecie. Uczucie dobrego rodu główną w tém wszystkim gra rolę. Pod tym względem są oni dalsi od pojęć tegoczesnych jak planeta Uranus od słońca. Rozpatrzywszy się w tej społeczności, tak ją analizujesz: byli to ludzie ciemni i prości, ale z zasiedleniem stepów, sasiadując z Odessą, pochwycili od niej cokolwiek z wiadomości obiegowych, postroili się w nie czubiasto i teraz tak się to jakoś dziwnie zmieszało jedno z drugim iż w głowę zająć można, chcąc zbadać naturę tego stanu rzeczy. Obok małej liczby wy-

CZAS LITERACKO-ARTYSTYCZNY

WYCIĄGI Z PODRÓŻY PO STEPACH.

Jeden z utalentowanych małosyjskich pisarzy miał we zwyczaju wydalać się do domu nie inaczej jak z podróżnym album. Podróżując, popasając w karczmach, trafiając na jarmarki i odpusty, albo znając się z różnemi osobami, przysłuchiwał się rozmowom, dyktaryjkom, piosnkom i każdy charakterystyczny rys notował zaraz; jeżeli postrzegał ładny krajobraz, czy starą cerkiewkę, naszkicował je sobie; jeżeli spotykał oryginalną fizyonomię, zdążył ją; piosnkę i podanie przepisał. Z tych postrzeżeń składał się rok rocznie zajmujący zbiorek. Takie notaty przydały mu się później i do powieści i do historii. Byłoby dobrze, żeby kilkunastu z nas przynajmniej, zrobiło podobnie. Ileżto ciekawych scen, przygód, legend, miejscowych rysów, nie poszłoby w niepamięć! zebrałoby się przedzieli!

Od niej-kiego czasu, zachęcony tym przykładem, nie inaczej postępuję w podróży, a pragnąc coś zdobyć dla mej teki, poznaję iż więcej się dopatruję i więcej postrzegam, jak to było pierw. Szczerze namawiam do tej lekkiej pracy naszych krajowych turystów, a tymczasem daję wam z moich notat obrazek mojej wycieczki do Chersońskiej gubernii na elizawcki jarmark.

U was, może jeszcze rozumieją iż Berdyczów główną w jarmarkach gra na Ukrainie rolę. Tymczasem od lat kilkunastu posunęliśmy się dobrze ku południowi i już kto chce dziś dobrze kupić konie, kto chce mieć pole do wyboru z mnóstwa stad i tabunów, musi zająć w stepy

da 100 000 9, tego zaś 7⁵/₆. Gdyby nie opłata cłowa, cena pierwszego przypadłaby 11¹/₄ 100 000 za 1 kr. Chleb razowy żarecki sprzedaje się po opłaceniu cła za 6 kr. i waży 2 funty i 27—28 100 000, chleb nasz prądnicki lubo znacznie lepszy, najwięcej wszakże i prawie wyłącznie używany przez klasę uboższą, zwłaszcza teraz gdy w dobroci niedochodzi dawnego, którego sława była zasłużoną, kosztuje funt około 3³/₄ kr. tj. tamtego przypada za 1 kr. 100 000 9⁵/₆ tego zaś około 8¹/₂ 100 000. Stosunek ten wypadnie jeszcze większy na korzyść żareckiego chleba, zważywszy, że sprzedaje się on w stanie czerstwym, gdy tutejszy natomiast w stanie świeżym.

W r. 1847 kiedy płacono żyto w stosunku do cen dzisiejszych jak 17: 10, a pszenicę jak 22: 10, kosztował w Krakowie funt chleba żytniego gr. 9, a na Kazimierzu z publicznej piekarni tylko 5 gr. Porównanie to wyraźnym jest dowodem przesadzonych niezmiennie kosztów produkcji obliczanych przy układaniu cenników i bardziej jeszcze przesadzonych korzyści na artykule codziennej potrzeby. Nie wchodzimy tu nawet w przypadkowe zyski piekarza kupującego zboże w czasach tańszych, bo to nie może iść w rachubę, lubo stanowi niezmierną różnicę w rubryce korzyści.

Sprzedając chleba żareckiego zajmuje się dobrowolnie pan Mendelsohn radca miejski, który w r. 1847 główny miał udział w kazimierskiej publicznej piekarni, a to za zezwoleniem Dyrektora kolei p. Kuczery. Gdyby wszakże ilość chleba jak tego sobie trzeba życzyć i co już p. Mendelsohn w imieniu publiczności od p. Steinkellera zażądał, miała być podwojoną lub potrojoną, wówczas trudne już dziś obowiązki jakie na siebie p. Mendelsohn bezpłatnie przyjął przechodziłyby siły i możność jego.

Tak więc potrzeba zamiejscowej konkurencji, aby tutejszych piekarzy zniewolić do poprzestawania na umiarkowanym a przecież i tak niemałym zysku; konkurencja ta wszakże jeszcze czuć się nie daje, raz z powodu zbyt małej ilości dowożonego pieczywa, powtórze z powodu cła pobieranego, o którego zniesienie miejscowe władze właściwe miały już poczynić przedstawienia, a poparcie zapewne ze strony władz krajowych, pomysłnych nie omieszka osiągnąć skutków, gdy nie pierwszy to już w monarchii przykład podobnego stanu rzeczy w nadgranicznych prowincjach, a w ostatnich czasach w Tyrolu i Vorarlbergu, gdzie oprócz odstąpienia cła zbożowego, większą jeszcze mieszkańcom przyniesiono ulgę przez dostarczanie na zakupno zboża i pieczywa

z Bawaryi, pewną ilość srebrnej monety, którą wymieniano *al pari* za banknoty.

Korrespondencya Czasu.

Z pod Mogiły 12 czerwca.

Zostaje mi jeszcze do pomówienia o dwóch ostatnich przeszkodach, nie pozwalających zdaniem mojemu jak nateraz, na zastósowanie do Galicyi, systemu gospodarowania na większych posiadłościach gruntowych, przez *korrespondencyę lit. austriacką* proponowanego. Przeszkodami temi są: a) że kwestya służebności poddańczych na gruntach niegdy dworskich, nie jest dotąd rozstrzygniętą, b) że ciężar jakim zebranie funduszu indemnizacyjnego, większe posiadłości gruntowe *kiedyś* obłoży, nie może być dzisiaj, ani w przybliżeniu nawet obrachowanym.

Co do pierwszej, to jest co do przeszkody z nierozstrzygnięcia kwestyi służebności pływającej: że służebności poddańcze na gruntach dworskich, (*prawo węgła w lasach i paszy na gruntach i pastwiskach*) nie były nieczym innym, tylko częścią *dotacyi poddańczych*, na gruncie niegdy dworskim osadzonego; że utrzymanie *dotacyi poddańczych*, po rozwiązaniu między panem a poddanym stosunku poddańczego, i utrzymanie jej na ciężar i wyłączny koszt jego dawniej dziedzica i pana, który tym dziełem i panem być przestał, byłoby przeciwnie wszelkim pojęciom słuszości i nie dałoby się niczem usprawiedliwić; że owszem, uchylenia tej dotacyi wymaga raz słuszość, drugi raz konieczność stworzenia dla ludu wiejskiego potrzeb, którychby zaspokojenie, było dla niego owym bodźcem do pracy, na którym mu dotąd zbywa; wszystkie te punkta, rozbrane już były i wyjaśnione aż nadto dokładnie, w wstępnych artykułach „*Czasu*” z r. 1850; nowego przeto rozbioru ani wyjaśnienia nie potrzebuje.

Wszakże pomimo gruntownego ich zgłębienia i wyjaśnienia, kwestya z nich pływająca: czyli służebności o których mowa, będą i w jaki sposób zniesione? lub też utrzymane? dotąd rozstrzygniętą nie jest. Wprawdzie co do okręgu byłej Rzpltej krakowskiej, kwestya wspomniana, powinna być ile się zdaje uważaną za rozstrzygniętą, przynajmniej w tych dobrach, w których z mocy traktatu wiedeńskiego włościanie usamowolnionymi, to jest oczyszczanymi zostali, a zatem przynajmniej w ⁹/₁₀ wsiów okrąg krakowski składających. Z mocy bowiem paragrafu 13 Instrukcyi, przez Komisję Organizacyjną dla Komisji włościańskiej przepisanej (*Instrukcyja z d. 12 marca 1816 r.*) w wszystkich dobrach skarbowych i instytucyjnych, wówczas przez Komisję włościańską, zramienia Trzech Dworów protegujących, uregulowanych, służebności na gruntach dworskich, to jest prawo do węgla w lasach i prawo do paszy na ścierniach ugorach i pastwiskach dworskich, wyraźnymi kontraktami nadania włościanom gruntów w dzierżawy wieczyste, raz na zawsze uchylonem i albo w wartości czynszu potrąconem, albo nadaniem stosownych pastwisk, lub odcinków leśnych wynagrodzonem zostało. Zostawiono tylko przy niektórych gromadach, prawo tak zwanęj ściotki i zbiórki w lasach skarbowych i duchownych, w pewne stale oznaczone dni; które to prawo znowu, osobną ustawą leśną należycie uregulowanem zostało.

Wyjawszy atoli dobra skarbowe i instytucyjne w byłej Rzpltej krakowskiej, kwestya utrzymania nadal służebności lub ich zniesienia, nie tylko w całej Galicyi, ale i w całej monarchii austriackiej nie jest do dziś dnia jak

powiadam rozstrzygniętą; a lubo § 13 Instrukcyi w roku 1816 w imieniu trzech mocarstw protegujących, a zatem i w imieniu Austrii do uregulowania stosunków poddańczych w okręgu krakowskim wydanej, jest jak się zdaje za nadto poważnym w tym sporze praejudykatem, lubo przypuścić nie można, ażeby Rząd Ces. Austriacki, zasadę, której nie tylko słuszość i sprawiedliwość w r. 1816 uznął, ale która nawet w jego imieniu wykonana i w prawo zamieniona została, żeby mówić tę samą zasadę, przy nowej regulacji tych samych stosunków uchylał, i do uregulowania o którym mowa, nową tamtęj dyamentralnie przeciwną przyjmował, przecież mimo wszystkiego, co za ostatecznem uchyleniem służebności przemawiać zdaje się, do uchylenia ich takiego, trzeba koniecznie wyraźnej i i stanowczej decyzji Najwyższej władzy kraju, a tej decyzji, do dziś dnia jak powiadam nie ma.

Dopóki jednak decyzja ta nie nastąpi, grunta tak zwane dworskie, przy właścicielach czyli dziedzicach niegdy dóbr ziemskich pozostałe, w żaden sposób, ani parcelowane, ani w częściowe dzierżawy puszczone być nie mogą. Na przypadek albowiem utrzymania służebności, podlegałyby tym służebnościom *eo ipso* i grunta w nowe częściowe dzierżawy puszczone, jako grunta dworskie. Do prawa przeto użytkowania z gruntów, z którychby użytek puszczone już był nowym dzierżawcom, za któryby nadto dzierżawcy ci, właścicielowi czynsz stały płacić obowiązali się, do prawa powtarzam użytkowania z takich gruntów, przychodziłaby wtedy *strona trzecia*, kontraktowi o dzierżawę zawartemu nieznaną, to jest przychodziłaby gromada właścicieli włościan, dawniej *gromada poddańcza* będąca; że zaś w obec prawa do użytku z gruntu, przyznanego *takiej stronie Ustawą*, prawo do użytku z tego samego gruntu, dzierżawcy z *mocy umowy* przyznanego, zamieniłoby się w *żadne*; że z wykonania takiego prawa przyznanego *na mocy Ustawy*, płynęłaby tylko ta następność, iżby żaden dzierżawca, użytkujący z gruntu *na mocy umowy*, czynszu kontraktem na rzecz właściciela zastrzeżonego, płacić nie mógł i nie płacił, dowodzić zdaje się nie trzeba.

Dopóki przeto kwestya służebności poddańczych na gruntach dworskich, w ten lub ów sposób rozstrzygniętą nie będzie, parcelowanie większych posiadłości gruntowych, i gospodarowanie na nich przez puszczenie ich w częściowe dzierżawy, jest prostem niepodobieństwem.

Co do przeszkody drugiej, to jest co do przeszkody pływającej z niepodobieństwa oznaczenia dziś ciężaru, jakim konieczność zebrania funduszu indemnizacyjnego, większe posiadłości gruntowe *kiedyś* obłoży; kwestya złąd pływająca jest tak jasną, że żadnego bliższego wyjaśnienia nie potrzebuje. Za niemożnością oznaczenia, choćby w przybliżeniu tylko ciężarów, którym grunt jakowy podlega, idzie koniecznie absolutna niemożność oznaczenia także, *czystego* z takiego gruntu dochodu, wedle którego dopiero czynsz z dzierżawy mógłby być ustanowionym. W tym położeniu atoli znajdują się wszystkie większe posiadłości gruntowe w Galicyi. Główne ciężary, jakim te posiadłości podlegają, to jest *podatki gruntowe*, są wprawdzie dzisiaj pod względem swojej cyfry znane, i o tyle o ile są znane, na parcellach tych posiadłości, a zatem na dzierżawców częściowych z łatwością rozłożone być mogą. Gdyby przeto do ciężarów tych nic innego przybyć nie miało, czynsz z każdej parcelli gruntu, po odtrąceniu od czystego dochodu, wypadającej na taką parcellę kwoty podatkowej, mógłby być z pewnością ustanowionym.

Lecz do ciężarów gruntowych *dzis* istniejących, ma

jątków, którzy zanieśli na te stopy ziarna prawdziwej oświaty i towarzyskiej ogłady, żyją tu elegancko i bogato, są zaraz obywatele na 100, 50, 25, 12, 6, 3 i często półtory dusz. — W Rosyi i u nas, ilość dusz daje pojęcie o fortunie obywatela; tu ponieważ ludność mało, więc dla dokładniejszego określenia stanu zamożności, dodają i ilość ziemi. Ma dusz sto (np. mówią) i 5000 dziesięcin ziemi; dusz 2 i 500 dziesięcin; dusza jedna i dziesięcin 1000. Kobryński powiat liczy takich obywateli do 800!

Elizabet jest weale pięknym miastem. Rozsypany nad Ingulem, ozdobiony kilkoma wieżami soborów i cerkwi, położony na wesołej płaszczynie, ma nawet ładny widok i w dnie letnie, kiedy nań patrzysz zdala, przypomina kolorytem swego krajobrazu, widoki południowego nieba.

Zbliżając się do miasta wymijałem ciągle bryki, wózki i tarantasy chersońskich obywateli, długie wałki czumaków wiozących na dużych swoich parowicach wszelkie wyroby gospodarskie na sprzedaż, całe stada bydła, owiec i koni. Okolice tu już stepowe, równe, potoczyste; po jarach widać wioski a na krańcach widnokręgu mogiły. Grunt tu żyzny, łany nieobejrzane, a stepy jeszcze większe. Te to stepy żyją w pieśniach naszych ukraińskich poetów, im to dopiero właściwe to nazwisko. Kto niezna Ukrainy, mniema, że cała jest stepem, tymczasem rzecz się ma nie tak. Cała Ukraina w dzisiejszych granicach gubernii kijowskiej obfituje w lasy a nad brzegami Tasminy, Irdynia i Rosyi ku Dnieprowi, w tak wielkie bory, jakich dziś nieznajdziesz na Polesiu. Czarne znów lasy ukraińskie, to nie piękniejszego. Zapełniają one głębokie jary, rozciągają cudne dąbrowy, wyciekają kraglakami na pola a w ich łonie mnóstwo leży sadów.

Rzecz dziwna, iż te sady, zabytek lat dawniejszych, świadczą o troskliwszym opatrzeniu siedzib niż to ma miejsce dzisiaj. I więcej ludności i więcej środków dziś jak przedtem, a jednakże starożytne sady pustoszeją a nowych zaprowadzają mało. Lecz trzeba pamiętać, iż na Ukrainie przed laty niestano się zakładać osad z obawy napadów tatarskich i częstych wojen i Ukraińiec spędzał życie w tajemniczych futarach, głębokich jarach, odosobiony od reszty. Jarmarki tutejsze po miasteczkach także potwierdzają to postrzeżenie. Chłopi zjeżdżają się na nie w wilej dnia jarmarkowego wieczorem; targ się zaczyna o świcie, a o 10 godzinie już jarmark skończony i wracają do domów. Zwyczaj ten dziś niedogodny, przeszedł z tych czasów kiedy napady tatarskie pustoszyły te okolice i hordy napadały zebranych na targi, w nadziei pochwycenia większych łupów i liczniejszego jasyru.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Wiadomości artystyczne.

Jeden z nieznanych dotąd polskich malarzy.

Tak dla miłośników malarstwa, jako też dla badaczy jego historii w Polsce, nieobejdnym zapewne będzie doniesienie o obrazie olejnym nadesłanym niedawno z Wiednia do Lwowa, a malowanym według nań znajdującego się wyraźnego napisu w zeszłym wieku przez jednego z naszych ziomków, o którym jako o malarzu żadna dotąd wzmianka nie znajduje się tak w pismach dawniejszych, jako też i w świeżo wyszłym słowniku malarzy polskich p. Rastawieckiego; z czego wnosić należy, iż artysta ten badaczom sztuki krajowej dotąd zupełnie jest nieznanym. Obraz ten przed-

stawia trzech nagich chłopczyków bawiących się w łanie dojrzalego zboża, którego właśnie żniwo rozpoczęto. Na obalonym sнопie leży jeden chłopczyzna i zda się śród skwaru słońca w przyjemnym śnie pogrążony; drugi nachyla się ku niemu i budzi go, dotykając z lekka kłosem jego twarzy. Trzeci nieco na boku stojący rozchyła kłosa stojącego jeszcze na pniu zboża i zdaje się być zajęty urywaniem kwiatka. W głębi drzewo, róg malowniczego wiejskiego opłotu i pejzaż, niebo zdobią lekkie obłoczki. U spodu napis: *pinxit Carolus Wołucki A. D. 1781 in Olijso*. Tak sama treść obrazu jako też jego układ, rysunek i koloryt, i w ogóle pewien wdzięk we wszystkim, miłe na widzu czynią wrażenie i znamionują ze wszech miar biegłego artystę. Obraz ten treści rodzajowej jest jeszcze w guście tak zwanym flamandzkim, i przedstawia właściwie obraz w obrazie, jakoby tenże był przylepiony do deski, a która w istocie tak co do kolorytu jako i pięknego słoju tak jest naturalnie i ładząco oddana, iż każdego z patrzących komu ten podstęp artystyczny niewiadomy, łatwo omylić potrafi. Obraz ten dostał się do Wiednia z Węgier, z galerii jakiegoś tamiecznego magnata, a wraz z nim doszła i ta o nim wiadomość, iż jego twórca, ów malarz Karol Wołucki, miał przemieszkwać w Hiszpanii i tam jako słynny portrecista być głośnym. Obraz ten znajduje się obecnie w rękach Dra praw pana Józefa Skalkowskiego pod L. 288 przy ulicy Wałowej, i jeżeli się niemylimy jest podobno do nabycia. Zwracamy więc na niego uwagę miłośników sztuki, a badaczom jej historii niniejszem podaniem może świeżego dostarczamy wątku.

(Z Dz. liter.)

w bliższej lub dalszej przyszłości, przybyć ciężar nowy, to jest rozkład funduszu indemnizacyjnego, z funduszu prowincjonalnego zebrać się mającego, bo ciężar ten, jest jak najwyraźniej patentem indemnizacyjnym zapowiedzianym. Jestże podobna, pytam się, w takim położeniu rzeczy, — rozłożyć z jakakolwiek pewnością, na parcelle gruntowe, czekające je ciężary, kiedy summa ich ogólna, na ogół gruntów przypadająca, nie jest dotąd znana?... a jeżeli ciężarów takich oznaczyć nie można, możnaż pytać się, oznaczyć z takich parcelli dochód czysty? a tén samém czynsz jakikolwiek?...

Czynsz taki, ustanowiony wedle *dzisiejszego* znanego stanu ciężarów, może bardzo łatwo niewystarczyć na pokrycie kwoty, z rozkładu zapowiedzianego ciężaru indemnizacyjnego wynikłej, a w takim razie, jakimż użytek przyniesie właścicielowi gruntu jego częściowa dzierżawa? — w cóż się obróci nakład przez niego podjęty, na wybudowanie przyszłemu dzierżawcy mieszkania i innych budynków gospodarskich?

Niepewność więc ciężarów, jakimi w najbliższej przyszłości każdy grunt obłożony być musi i będzie, pociąga za sobą niepodobieństwo ustanowienia z niego jakiegokolwiek czynszu, a że bez możliwości ustanowienia czynszu z gruntu, wszelka jego dzierżawa jest niemożliwą, jest rzeczą jasną jak słońce.

Takie są zdaniem moim główne przeszkody, niepozwalające jak nateraz, na zastosowanie w kraju naszym systemu gospodarowania na większych posiadłościach gruntowych, przez puszczanie ich w częściowe dzierżawy, przez *Korespondencyj litografowaną austriacką* proponowanego. Czyli te przeszkody są rzeczywiste, czyli też tylko wymarzone?... pod sąd przedewszystkiem *Korespondencyj litografowanej austriackiej* poddaję.

Wiedeń 13 czerwca.

W Dzienniki berlińskie potwierdzają wyrzeczony w ostatnim mym liście domysł, że pan Bismarck-Schönhausen jedzie do Wiednia dla zmodyfikowania wyrzeczonej przez pana de Manteuffel na posiedzeniu 7 b. m. decyzji. Prusy niechęć wojny, ale niechęć i pokój. Stan ciągłych negocjacji, protokółów, rozpraw, oświadczeń, jest ideałem polityki gabinetu berlińskiego. Co od trzech lat Prusy na dopięcie i uświęcenie tego ideału zrobiły, wystarczyłoby na obalenie i zniszczenie potężniejszej niż tej, którą geniusz Fryderyka W. zostawił po sobie budowy. Ze Prusy próby te wytrzymały, to stosunkom ogólnym Europy podziękować winny. Ale zapytajmy sumiennie, czy nie straciły na powadze, na godności i na wpływie, jaki posiadały dawniej zwłaszcza w Niemczech? Zapytajmy, czy świat ma w polityce Prus toż samo co dawniej zaufanie? Zapytajmy, jak stoi w opinii publicznej ich dyplomacya? Owóż są to skarby równie wielkie i drogie, jak wojsko, fortece lub rozciągłość granic. Mar-notrwać, psuć, niszczyć te skarby, i dla czego? Dla próżnej ambicji, dla złe obrachowanej dumy, dla fałszywych aspiracji do wielkości! Po cesarstwie, po unii, po wszystkich owych politycznych eksperymentach, z których się dziś już i w Berlinie śmieją, pozostawała Prusom jedyna dźwignia zeszwanowanej powagi, droga Zollvereinu. Patrzymy, co na tej drodze Prusy zrobiły? Patrzymy, gdzie zaszły i jak stoją względem całego Związku? Czas zreorganizowania Zollvereinu się zbliża. Czy Prusy oświadczywszy wprawdzie *pro forma*, że z niego występują, potrafią teraz w nim pozostać? Czy Saksonia, Bawaria, Hesya, Wirtemberg, Baden nieprzeważają stanowczym głosem za projektami Austrii? Czy Prusy nie odebrały już w tej mierze dobitych ostrzeżeń? Pora, by korzystać, gdyż wkrótce będzie zupełnie zapóźno.

Obstaje jak widzieć przy tym sposobie widzenia, gdyż wiem, że jest sposobem widzenia lutejszego gabinetu, i że tu nie się z niego nieustąpi.

Kłótnie paryżskich dzienników z rządem, złe tu robią wrażenie. Pan de la Cour jeszcze niewrócił.

Książę Petruła poseł neapolitański znajduje się teraz w Palermo, i wróci tu dopiero w przyszłym miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Król pruski opuścił już Wrocław udając się na kilka dni do jednego z zamków swoich na Śląsku, dokąd przybyła królowa bawarska. 20go b. m. odjedzie nad Ren i po drodze odwiedzi cesarzową rosyjską.

Po odrzuceniu na radzie ministrów projektu aby ordynację gminną dla wsi sześciu prowincji wschodnich okrojować, ordynację już istniejącą mają zawiesić, a wprowadzenie nowej odroczyć do zebrania się Izby. Co do ordynacji powiatowej, rząd wysłucha uprzednio opinii zgromadzeń prowincjonalnych.

Sprawa między rządem hannowerskim a stanem rycerskim została już rozstrzygnięta. Rząd złożył deklarację swoją w komisji rozjemczej ustanowionej dla wzajemnego porozumienia się. W deklaracji tej odrzuca stanowczo wszystkie żądania szlachty i upiera się przy tém, aby wszyscy wielcy właściciele ziemscy bez względu na szlachecki lub nieszlachecki tytuł dóbr ich, składali stany prowincjonalne.

Z Francji niewiele mamy dzisiaj do doniesienia. Sprawa *Constitutionnela* poszła już w zapomnienie, a nowego nie zajęło publicznej uwagi. Ciało prawodawcze odbyło wprawdzie w piątek posiedzenie, ale tylko kilkunastowe, Rada stanu także miała sessyę pod przewodnictwem

księcia prezydenta, której przedmiotem była dyskusya nad ustawą gminną i departamentową, ale całym rezultatem obrad było porzucenie dotyczącego projektu do prawa. Sprawa konfliktu władz w procesie o konfiskatę dóbr orleańskich, z powodu słabości sprawozdawcy została na kilka dni odroczone.

— Telegr. depesza z Aten 8go czerwca donosi: Zakonnik Chrystofor nie przestaje podburzać mieszkańców Mainos i fanatyzować ich. Adjutant królewski Ko'okotronis udał się tamże z wojskiem i zdalnym kaznodzieją. Zarazem synod grecki rzucił klątwę na Chrystofora, który ścigany wojskiem schronił się do Messenii. Korweta wojenna strzeże brzegów. Zdaje się że wzburzenie w Mainos jeszcze nie ustąpiło, mianowicie między kobietami które są najbardziej zapalone. Kompania artylerji z dwoma działami wysłana tam niedawno została.

Presse pisze: Dowiadujemy się z pewnego źródła, że dyrekcyja kolei północnej zawarła umowę z braćmi Klein znanymi przedsiębiorcami budowy kolei, o wyprowadzenie linii kolei do Oświęcimea, a to zapewnia doskonałość roboty i punktualność w jej wykończeniu. Właściwa jednak korzyść z obrotu wtedy się dopiero pocznie, kiedy z jednej strony Oświęcim połączony będzie już z koleją Krakowsko-Mysłowicką, z drugiej zaś strony stanie rządowa kolej od Krakowa do Bochni. Póki do tego nie przyjdzie, wozy ładowne będą musiały nadstawiać blisko dwie mile drogi od Oświęcimea, żeby się dostać na wielki gościniec wiodący do Bochni i Lwowa. Tym sposobem zniweczona byłaby oczywiście korzyść dla przesyłki towarów, i kaby powstała w skutku dalszej budowy kolei północnej. Nie ulega wszakże wątpliwości, że Wysoki Rząd nie pominie tej okoliczności, i w interesie dochodów własnej kolei, tę linię połączenia pod szczególną weźmie uwagę.

Wiedeń 14 czerwca. D. 12 b. m. w południe N Pan przepłynął Cissę na statku parowym z Czongradu do Szentego, a pierwszy to raz towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju miało zaszczyt wieść na statku swoim N Pana.

Z Pesztu wrócili już szm. Hess, jen. jazdy hr. Falkenhain i fmp. Kellner, zaś z Warszawy fmp. hr. Clam, generałowie hr. Montenuovo, Thun i Sternberg, hr. Mennsdorff poseł przy dworze rosyjskim, pułkownik książę Holsztyński i inni oficerowie, którzy czas niejaki tam bawili.

— *Gaz. Berneńska* donosi z Wiednia, że Rada państwa stanowczo oświadczyła się na jednym z ostatnich posiedzeń swoich, za utrzymaniem notaryatów, wszakże niewiadomo z jakimi modyfikacyami. Również kodeks postępowania karnego ma być nowo w krótkce zaprowadzony i zasady jego już są ustanowione; prokuratorowie mają być utrzymeni.

— Znow 61 rodzin chrześcijańskich z Bośni uszło na terytorium austriackie, część ich dostała się do Prosecznego-kamienia w okręgu Ogulńskiego pułku, druga do Zawalii w Ottechańskim pułku. Wice-żupanstwa Karlstadzkie, Jaskańskie i Słuińskie wzięły tych wychodźców między siebie. Listy nadeszłe z Turcji donoszą, że Jukicz wywieziony został do Carogrodu.

— *Gazeta Tryestska* donosi, że jakiś zagraniczny dom handlowy zaprojektował p. ministrowi handlu, aby postanowić dla Wiednia dwa roczne walne targi tuż przed lipskimi, i utrzymuje, że plan ten nie będzie odrzucony. Głównym warunkiem byłoby uwolnienie towarów od cła i wyprowadzanie niesprzedanych.

— Utrzymują, że rząd rosyjski zamierza w kilku pogranicznych punktach od Austrii, osadzić konsulów handlowych.

Królestwo Polskie.

Warszawa 13 czerwca. Wczoraj o godz. 9tej rano, Najjaśniejszy Pan opuścił Warszawę, udając się w towarzystwie JO. feldmarszałka księcia warszawskiego, namiestnika Królestwa, do Nowogrodzkiej.

W orszaku J. C. K. Mości, znajdowali się: hrabia Orłów, generał-adjutant J. C. K. Mości, i lejbmeydyk, radca stanu Karel.

Tegoż dnia o godzinie 10tej rano, J. K. W. książę Fryderyk Karol pruski, w towarzystwie pułkownika Wołkow, fligel-adjutanta J. C. Mości, udał się koleją żelazną za granicę. Jednocześnie wyjechał także cały orszak zagranicznych gości, a mianowicie: adjutanci J. K. Wysokości, porucznik v. Grüter i podporucznik v. Kozel; niemniej pułkownik Arnim; rotmistrz wojsk pruskich v. Reumann, i hrabiowie porucznicy: v. Der-Greben 1szy, v. Der-Greben 2gi; podporucznicy: książę v. Salm-Salm, v. Unger, baron v. Scholei i v. Krusik.

Z bawiącego zaś orszaku Najjaśniejszego Monarchy, znakomite osoby, jako to: generałowie-adjutanci J. C. K. Mości: hrabia Adlerberg, i hrabia Adam Rzewuski; generał-major książę Menszykow, oraz fligel-adjutant pułkownik hrabia Orłów, i pułkownik wojsk pruskich hrabia Münster; niemniej rz. rad. st. Peyker, zarządzający wojenną kancelaryą J. C. K.

Mości, i urzędnicy tejże kancelaryi, udali się do Petersburga.

Wczoraj o godz. 11tej wieczorem, JO. feldmarszałek książę warszawski, namiestnik Królestwa, powrócił do Warszawy.

— Wyrokiem polowego audytoryatu, przez JO. generała-feldmarszałka, głównie dowodzącego armią czynną, księcia warszawskiego, hr. Paskiewicza Erywańskiego, na d. 21 marca (v. s.) r. b. konfirmowanym, za przestępstwa polityczne na karę konfiskaty majątku skazane zostały następujące osoby: 1) Maksymilian syn Jakóba Cybulski, zastępca wójta gminy Biurkowa w powiecie Miechowskim gub. Radomskiej; 2) Roman Pracki, b. radzca i wójt gminy Krzeszowice; 3) Ksawery Janiszewski, b. ekonom dóbr Skrzyszowica; 4) Jan Mikułowski, b. ekonom w dobrach Skrzyszowice; 5) Zygmunt Jordan, b. fajerwerker 4 kl. konnej lekkiej 3 baterji 2ej konnej artyleryjskiej brygady; 6) Erazm Fidzyński, b. ekonom w dobrach Dziaduszykach.

— Obywatele zprowni ncyi zaczynają już przybywać do Warszawy, na jarmark na wełnę i wyścigi konne. (K. W.)

Dania.

Dzienniki niemieckie podają treść postanowienia królewskiego z dnia 6 czerwca, na mocy którego wszystkie długi zaciągnięte przez rząd księstw duńsko-niemieckich w czasie oderwania się takowych od Danii, uznane zostały jako żadne i nie były, jak niemniej przymusowe kontrybucje i przymusowe pożyczki z wyjątkiem 4½ mil. marek srebrnych, które pущzone były w obieg w formie bezprocentowych szlezwicko-holsztyńskich biletów kasowych. Summa cała tych pożyczek wynosi blisko 12 mil. marek. Prócz tego w latach 1848 do 1850 ściągnięto przymusowych datków na koszt wojny blisko 9 mil. marek, z których blisko 7 mil. nie zostało zwróconych. Z tych 12 mil. przymusowej pożyczki przypada na Szlezwik przeszło 2, a reszta na Holsztyn. Inne rozporządzenie królewskie nakazuje puryfikacyę urzędników; z pomiędzy profesorów uniwersytetu w Kiel najzdadniejsi zostaną usunięci jako skompromitowani.

Stratę z powodu zniesionych długów, najmocniej uczuł Hamburg, gdzie najwięcej znajduje się obligacyj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 czerwca. Piszą nam z pasu przecznice od ulicy Żydowskiej ku plantacyom bieżącego: „Wczoraj punkt o godzinie 6ej z południa, przez przecznice ulic Sławkowskiej, św. Jana, Floryańskiej i Szpitalnej, przejechała beczka z wodą, i lubo w wigilię tego dnia obfity deszcz padał, skropiła je jak niemożna lepiej. Mieszkańcy domów przyległych, zdziwieni słusnie tak nadzwyczajnym na ich ulicy gościem, bo od czasów niepamiętnych, na ulicach o których mowa, nietylko woda, ale co więcej, żadna miotła niepostała, mieszkańcy więc ci, wyglądali do późnej nocy z okien, jakiego nadzwyczajnego przejazdu lub przechodu, bo przypuścić niemogli, iżby tak nadzwyczajna ceremonia, dla ich tylko wygody podjęta być miała. Oczekiwania ich atoli były nadaremne. Do późnej nocy nikt tamtędy ani nie przejeżdżał, ani nie przechodził. Zdaje się, że skropienie wodą przecznice o których mowa, podziękować należy przyjątej przez dyrygującego beczką z wodą zasadzie, a żeby dla zapobieżenia zazdrości, każda z ulic Krakowskich, raz przynajmniej tego lata była wodą skropiona. Otóż wczoraj wypadła kolej na nasze przecznice, i temu też przypisać należy nadzwyczajne widowisko, którego o godzinie 6ej z południa byliśmy świadkami..

Po całomiesięcznej skwarnej posusze, przechodzą od dni kilku deszcze, po parę i więcej godzin trwające, zarówno upragnione dla wiejskich gospodarzy, jak i dla mieszczan, przeżonych wzrastającą ciągle drogocnością pierwszych do życia potrzeb. Trzeba się spodziewać, że ta zmiana atmosfery błogi wpływ wywrze na wiosniane zasiewy, i że nasi pp. korespondenci handlowi, którzy od niejakiego czasu, może z rozpaczy umilkli, obudzą się przecie z długiego letargu, i nadesłają nam swoje o przyszłych urodzajach spostrzeżenia, które w tak wysokim stopniu kraj nasz cały obchodzą.

— Znany cukiernik paryżki Boissier, usuwa się od przemysłowego zawodu, z 100,000 franków rocznego dochodu, a za samą firmę swoją wraz z zasobem cukierni wartującym około 100,000 franków, otrzymał pół miliona. Tyle więc warte imię cukiernika!

— *Dziennik frankfurcki* donosi, że sławny chemik Liebig, otrzymał katedrę chemii w München, pod warunkami przez siebie postanowionemi, a mianowicie 5000 zlr. (bawarskich) rocznej płacy, 1000 zlr. gwarantowanych opłat kolegialnych, 1500 zlr. na przerobienie dzisiejszego laboratorium na mieszkanie dla niego bezpłatne, wybudowanie nowego laboratorium w przytykającym do dawnego ogrodzie, wedle planu jego, i 2000 zlr. rocznie na doświadczenia chemiczne.

— W przystani Kaletańskiej osobiście uczyniono odkrycie archeologiczne; nie są to ani starożytne posągi, rzeźby lub pieńadze, ale zupełnie nowego rodzaju historyczne pamiątki, to jest przeszło 1000 par małych, wytworniej roboty trzewików damskich, noszących nazwę *à la poulaine*, których epoka sięga czasów Karola IIgo, to jest pierwszej połowy 15go wieku. Archeologowie głowy sobie suszą, zkądby w mury wybrzeża przy-

stań chroniącego, dostał się ten starożytny zabytek, i zaraz wnoszą, że musiał się tam rozbić okręt, który ten ładunek mody wiozł do Anglii, i zaraz napisano rozprawę o handlu trzewikami z Anglią w średnich wiekach. Zdaje się wszakże, że gdy port licznym uległ już zmianom, może zamurowano tam kiedyś kram szewski, który teraz dopiero bogactwa swoje odstąpił.

Przyjechali do Krakowa od dnia 14go do 15 czerwca: — Zabrzycki Julian z Wadowic. Bogusz Eugeniusz z Lubasz. Hempel August, Hempel Adolf z Rosy. Michałowski Adam z Polski. Hartmann Anna, guwernantka, z Wadowic. Bobrowska Marya z Praż. Hr. Stadnicki Eustachy z Batéj. Grabowska Olimpia, Hr. Dorszt Eugen. Bilzer Antoni ze Lwowa. Gallavadin Jan z Parjża.

Wyjechali: Domaszewska Walerya do Tarnowa. Homolacz do Bochni. Winaicki Seweryn do Bilska. Hartmann Anna do Podgórze. Gafek Antoni do Tarnowa. Zalewska Kamilla do Grodkowic. Jakubowicz Piotr do Wiednia. Szubowski Feliks do Wrocławia. Krawiński Wiktor do Ems. Tornicka Kornelia do Karlsbadu. Morgenbesser Jan do Gratau.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 15 czerwca. Deszcze od kilku dni obfite obudziły na nowo nadzieję strwożonych rolników i wpłynęły na zniżenie cen zboża; przyczem ogromne ceny przedparutygodniowe wygnęły z targu tutejszego zamieszanych kupujących, którzy rzucili się na targi szlaskie i miejscowi tylko skupiali. Usposobienie przeto było słabe, mianowicie początkowo, dopiero ku południowi, kiedy właściciele zboża trzymali się, zaczęto przystępować do kupna, wszakże nie dawano już cen dawnych, owszem od zeszłotygodniowych spadło niżej do 30 kr. na korcu. Ze zwieczonych 3000 korcy sprzedano połowę, najpiękniejsze wsakże żyto i pszenica znajdowały chętnie kupca, pierwsze aż do 10 1/2 i 10 3/4 zfr., druga do 11, 11 1/4, 11 1/2 zfr., pośledniej ze gatunki o 30 kr. niżej jak na zeszłym targu. Jęczmień szedł słabo, płacony od 7 1/2, do 8 1/2 zfr. Owies i ryżlik utrzymały się z trudnością przy dawnej cenie; jagły spadły na 15, 15 1/2, 15 3/4 zfr., kiedy w zeszłym tygodniu można było je zbierać aż do 17 1/2 zfr. Groch również nie miał popytu, sprzedawany po 8 1/4, 9 1/2, a bardzo piękny po 10 zfr. Nadto przed parą tygodniami szła sprzedaż na podkupywanie per comptant, dziś zaś z 140-dniowymi terminami wypłaty od umów na przyszłość wstrzymano się. W obco tego zniżenia się cen zbożowych na dzisiejszym targu miejskim znacznie poszczepiły ceny krup, maki i chleba, a za niemi oczywiście wszystkich artykułów żywności. Targ bydła i koni nie zasługuje na wspomnienie.

Wrocław 14 czerwca. Dawno zboża bardzo mało, pszenica 59 do 70, żyto 60—69, jęczmień 52—56, owies 30—34, groch 60 do 67 sgr. Konieczna biała 7—12 tal. Spirytus 11 tal. Olej rzepakowy 9 1/2 tal.

Cały handel rzucił się ku Górnemu Szląskowi, w Nisie cały targ rozegrali kupcy z Austrii. Ceny od wrocławskich wyższe o 1—2 sgr.

Gdańsk 11 czerwca. I znowu nie pomyślniejszego czytelnikom naszym z poczt angielskich donieść niemożemy. W ostatni poniedziałek dla wielkiego deszczu sprzedający podnieśli żądania, ale kupcy podwyższenia przyląg niechcieli i targ się odbył bez żadnej w notowaniach zmiany.

Pola w Anglii mają stać bardzo pięknie, może zanadto bójnie; nieprzypadnie więc warunki temperatury właśnie dla tego mogą wielkie szkody przynieść, a że wiosna była sucha, lekają się powaznie o mroźnego lata.

W ostatnim tygodniu dowiedziono do Londynu:

pszenicy jęczm. owsa bobuigr. siem. maki
la. rzep. cent.
z kraju kwar. 7,099 1,175 16,160 — 23,586
z zagr. 6,070 5,696 12,985 — 11,865 23,341

Na targach prowincjonalnych angielskich podług obfitości dowozów, widziano małe fluktuacje cen, a tylko w Edynburgu 1 pełny sawling pszenica na kwarterze się podniósł.

We Francji w obec dobrze przedstawiającego się zboża w polu, ceny doznały małego zniżenia.

Holandia, Belgia, Hamburg, oraz wszystkie eksportacyjne place, regulując się według pozycji targów angielskich, przedstawiały obraz zupełnego ożrewnienia, i ceny albo się uchyliły, albo ku uchyleniu okazywały dążność.

Na naszej giełdzie największa stagnacja, a nawet ze strony kupujących obawa wejścia w interes, a kto chciał zdecydować sprzedaż, musiał się poddać stanowczemu zniżeniu, które tem bardziej zdawało się uciążliwem, że ceny warszawskie ustaliły się wyżej od angielskich, co jest wywrótem w handlu zjawiskiem i co naturalnie chwilowo tylko utrzymać się może, bo gdyby miała część spławionego Wiatła zboża była została w kraju, toby już sprzedaż stała się niepodobną, a ceny spadłyby w sposób przerażający.

Cafotygi dniowy gdański obrot wynosił pszenicy łasztów 259, żyta 31, jęczmienia 14.

Jeszcze pszenica zniżenia doznała, to żyto jeszcze bardziej uderzonem było, bo od dni 10ciu zniżyło się o 50 guld. na łasztie, w skutec upadku na berliński i szwajcarski giełdzie.

Od ostatniego piątku mieliśmy kilka godzin deszczu, a pola potrzebują wilgoci. Pszenice w polach zdaje się nie doznały szkody. Na obrębność żyta powszechne zachodzą skargi, jarzyny i faki bardzo słabo stoją.

Płacono za łaszt wagi hol. guld. prusk. korzec warez.
Pszienicy świeżej . . . od 126 do 129 od 360 do 480 27 2 30 25
" 130 " 133 " 410 " 430 30 25 32 10
Żyta . . . " 119 " 123 " 300 " 310 22 16 23 9
Jęczmienia . . . " 107 " " 265 — — 19 92

Na 18 berlińskich, 8 galarach, 85 tratwach weszło na wodę pruską 981 łasztów pszenicy, 23 1/2 ł. żyta, 213 cent. potażu, 17 cent. konopi, 23 kopy obręczy, 28 cent. skórek jagnięcych, 23,877 belek surawych, 60 belek dębowych, 789 okraglaków dębowych, 139 łasztów bali, 77 kop i 93 łasztu klepek piórków.

Wysokość wody w Toruniu 3 stopy 5 cali.

Kursa samian: Londyn 204 1/2, Hamburg 45 1/2, Amsterdam 102 1/2, Warszawa 96 1/2.

Makowski, Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedn. Kursa telegraficzne z dnia 15 czerwca. Metaliki 5-proc. 95 1/2. Metaliki 4-proc. 96 1/2. — Metaliki 4-proc. 76 1/2. — 4-proc. z 1860 r. 90 1/2. — 2 1/2-proc. 49 1/2. — 1-proc. 19 1/2. — Metaliki z obrotu z 1839 r. 250, 302 1/2. — Augsburg 121 1/2. — Londyn 11 59 kr. — Paryż 141 1/2. — Akcje Bankowa 1362. — Akcje kolei pol. 104 1/2. — 1555 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 95 1/2. — B. 105 1/2. — Kurs krakowski 16 czerwca. Banknoty 86 1/2. — Pruski kurant 102 1/2. — Lutyński 34 gr. 12 i 31 gr. 15. — Rubeł 100. — Dakaty 19 sgr. 25. — Listy zastawne Król. Pola. z kupon. 101. — Listy zast. galic. z kupon. 86. — 85 1/2. — Cwano. stare 102 1/2, nowe 103 1/2.

Kursa wiedeńska z dnia 14 czerwca. Metaliki 95 1/2. — Nowa pożyczka 86 1/2. — Akcje Banku wiedeńskiego 362. — Akcje Kolei 09 1/2. — od złota 7 1/2, od srebra 0 1/2. — Kurs wrocławski z dnia 14 czerwca. Banknoty austriackie 8 1/2. — Listy zastawne polskie 104 1/2. — nowe 96 1/2. — Listy zastawne Król. Polsk. 97 1/2. — Akcje kolei żelazn. Krak.-górn.-śląsk. 87 1/2. — Polski kurant 98 1/2.

URZĘDOWE.

N.3117

Obwieszczenie

SEDZIA C. K. TRYBUNAŁU

Miasta Krakowa i Jego Okręgu

komisarz upadłości handlu starozak.

Symeon Hirsch Wachtla.

W wykonaniu art. 40 K. H. Księgi III. wyzwa wierzycieli upadłego handlu starozak. Symeona Hirscha Wachtla, a mianowicie: 1) Józefa Boschan i syna. 2) Józefa Wintera. 3) J. Fuchsa synów. 4) J. A. Goldsteina. 5) J. A. Banka. 6) A. Zillera. 7) F. Schmitta. 8) Broci Neumann. 9) A. Pappenheima. 10) Józefa Fürsta. 11) Piotra Simonetta. 12) J. M. Schmita sukcesorów. 13) A. Kunkera. 14) Ernesta Jutta. 15) Ad. Hirschlera i syna. 16) Jana Engelharda. 17) M. Hirschlera i syna. 18) Filipa Fuchnera. 19) Józefa Müllera. 20) Max. Kohna i syna. 21) Du Pasquiera. 22) S. S. Putzkera. 23) Moritza Schwarcza w Wiedniu i Kattenu. 24) Heinricha Kallę w Brilon zamieszkałych, ażeby się w dniu 22 czerwca b. r. o godzinie 3 z południa w sali audyencyonalnej c. k. Trybunału wydziału I. przed delegowanym sędzią a komisarzem upadłości stawili, i stosownie do art. 44 kod. hand. księgi III. potrójną listę potrzebnej listy wydyków tymczasowych od wyboru c. k. Trybunału zawisłych, złożyli.

Kraków 14 maja 1852 r.

Tomasz Czech.

Inseraty.

OBIECIA POKOJOWE (2-3)

Księgarnia Juliusza Wildta

w Krakowie, zobowiązują się wszelkie zamówienia na obicia pokojowe w jak najkrótszym czasie uskutecznić. Próby tychże zobaczyć można każdego czasu w jego księgarni.

SIERPIŃSKI Z SYNEM & Comp.

krawiec męski,

ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że zaopatrzywszy swój skład w liczny zapas sukien męskich według najnowszej mody zagranicznej — wszelkiego rodzaju i gatunku — tak z własnej pracowni jako i z zagranicy sprowadzonych — przedsięwziął w tym roku dla dogodności Szanownej Publiczności w oddaleniu od stolicy kraju naszego mieszkającej, z całym tym zapasem sukien męskich przybyć na jarmark do Ułaskowic w pierwszych dniach lipca b. r., gdzie przez cały przeciąg trwania jarmarku — tak z wolnej ręki po najumiarkowańszych cenach, jako i przez publiczną licytację wyroby sukien męskich sprzedawane będą.

Doświadczywszy już w dawniejszych latach zaszczytnych względów Szanownej Publiczności, spodziewa się szczególnie w tym roku przez dobór świeżych wyrobów pozyskać Jej zadowolenie.

(1029 2-8)

Cementu Rzymskiego

odebrał podpisany świeży transport i z tego powodu zwraca uwagę restauratorów swe domy i przedsiębiorów fabryk wszelkiego rodzaju, którym na fundamentalnej budowie gmachów zależy, iż ten cement jest najczystszy i niemal jedynym środkiem przeciw wilgoci w mieszkaniach i przeciw psuciu się murów na mokra lub wilg. wystawionych. — Używają tego cementu w sztuce bieglu nie tylko do tynkowania murów zewnątrz i wewnątrz, ale nadto na zokle, gzymsy, wszelkie ozdoby foyat, szczególnie zaś przy murowaniu fundamentów, schodów, cienkich eklepien, szluz, cystern, filarów mostowych. — zgola tam, gdzie użyte wapno bądź zanieczyszczonym, bądź przez wpływ powietrza i temperatury łatwo spruchniać lub zgnieć ulec może.

Jakkolwiek sposób używania cementu jest bardzo łatwy, wymaga przecież pewnej akuracności w dopełnieniu przepisów, których dokładny i jasny opis otrzymać można bezpłatnie w biurze domu handlowego.

Antoni Haelzel w Krakowie.

SPÓSTRZĄŻENIA METEOROLOGICZNE

DZIEŃ	CELESTNA	STAN BAROM.		STOP. Ciepła	PRĘŻNOŚĆ	CIĘŻAR WIELKI	CIĘŻAR WIELKI	STAN	WIDOK	WZAWISKA	CIĘŻAR WIELKI		
		Wiedeński	1000 metrów do 0. Baromet.								Wiedeński	1000 metrów do 0. Baromet.	
15	2	26	11	758	+ 14	6	4	41	zpt. zachodni słaby	pochmurno	przed pł. grzm. po połud.		
		10	27	0	858	+ 11	0	4	57	" średni	deszcz	+ 15° 9	+ 10° 6
16	6	"	2	133	+ 10	2	3	79	" "	"	" w nocy i rano		

W Drukarni Czasu.

W Sokołowie obw. Rzeszowskim są do sprzedania każdej chwili

95 wolów opasowych

o cenie można się dowiedzieć u właściciela tychże na folwarku w Trzebusce. (957-5-7)

Potrzebna jest GUWERNANTKA

do dwóch młodych panienek, posiadająca dwa lub trzy języki i nauki początkowe. Osoba, która by sobie życzyła takowego umieszczenia, raczy się zgłosić do biura Admi i tracyi Czasu, gdzie bliższe odbierze informacje. (1043-2-3)

Jest potrzebny pisarz,

któryby pięknie i wyraźnie pisał do przepisywania manuskryptu niemieckiego na wieś do cyrkulu Borcheńskiego, życzący sobie tego zatrudnienia, zechce się dowiedzieć o warunkach w kamienicy w Rynku pod N. 338 u pana Piątkowskiego na dole. (1058-2-3)

W drodze z Jasła do Krośna zgubiona została z wozu pocztowego między innymi rzeczami **PODUSZKA** haftowana, pasowym szafianem podszyta (niewyochana). Ktoby takową oddał na pocztę w Krośnie, odbierze **8 złr. m. k. nagrody.** (1055-3)

Browar piwny

w Hrabstwie Tenczyńskim we wsi Tenczynku w dystrykcie Krzeszowskiem jest do wydzierżawienia od 1 lipca b. r. chęć mający, zgłaszają się w dniu 21 b. m. czerwca dla obejrzenia zakładu i dowiedzenia się o kondycjach na miejscu. (1057-2-3)

D. E. Friedlein, Fer. Baumgardten

und Jul. Wildt in Krakau

empfehlen sich zu geneigten Aufträgen auf:

Praktischer Commentar

zum österreichischen Strafgeset

vom 27. Mai 1852.

Pränumerations-Preis 3 fl.

Ich zeige hiermit an, dass jetzt, nach der eben erfolgten Allerhöchsten Sanction des „östr. Strafgesetzes über Verbrechen etc.“ der schon seit Jahr und Tag angezeigte und verbreitete praktische Commentar dazu in kürzester Frist bei mir erscheinen wird, unter dem Titel:

Handbuch

ÖSTERREICHISCHEN STRAFGESETZES

Verbrechen, Vergehen und Übertretungen

nebst den dazu gehörigen Verordnungen über die Competenz der Strafgerichte

und der Pressordnung vom 27 Mai 1852,

enthaltend den Text des neuen Strafgesetzbuches und der genannten Pressverordnung, eine ausführliche Erklärung derselben mit zahlreichen Entscheidungen von Recht-fällen, die dahin einschlägigen noch gültigen anderweitigen Gesetze und Verordnungen und die gesamte Literatur in Bezug auf dasselbe.

Bearbeitet von

W. Th. Frühwald,

Assessor des kaiserl. königl. Landesgerichtes in Wien.

Der Verfasser hat sich bei Bearbeitung dieses praktischen Commentars der besten ähnlichen Werke, namentlich **Wessely's Handbuch des gerichtlichen Verfahrens in Strafsachen** und **Ellinger's Handbuch des österreichischen Civilrechtes** zum Muster genommen, so dass sich dieses Handbuch wegen seiner Brauchbarkeit an das bekannte Ellinger'sche Handbuch anschließen wird, und ebenso wie jenes, für das praktische Bedürfniss des gesammten Richterstandes insbesondere berechnet ist.

Das ganze Werk wird einen Band umfassen, und in 3 Lieferungen in überraschend kurzer Zeit vollendet sein. Bis zur Vollendung besteht der Pränumerationspreis von 3 fl. — Ladenpreis wird bedeutend erhöht.

Wien 2 Juni 1852. **Wilhelm Braumüller,**

(1018-2-3) k. k. Hofbuchhändler, am Graben, Sparkassengebäude.

REALNOŚĆ

w Gm. 8 pod L. 21 w Krakowie za Górnemi Młynami położona, składająca się z 9ciu przeszło morgów pola, dwóch stawów zarybionych, domu drewnianego, jest z wolnej ręki za pomniejszoną cenę każdego czasu do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąć można w domu wyżej wyrażonym. (894-6)

Do handlu podpisanego na Stradomiu pod L. 19 w domu pana Międzyńskiego, przychodzi co tydzień świeża n. dyłka

WÓD MINERALNYCH

wielkiego rodzaju. — Podpisany poleca się względem Szanownej Publiczności, zapewniając ją o umiarkowanych cenach. (1015-3-6)

E. Ch. Goldwasser.